

Hubert Frankemölle, *Evangelium. Begriff und Gattung. Ein Forschungsbericht*, Stuttgart 1988, Verlag Katholisches Bibelwerk Stuttgart, s. 255 (*Stuttgarter Biblische Beiträge* 15).

Autor recenzowanej książki studiował katolicką teologię i starożytną filologię w Münster, München i Tübingen. Po doktoracie w dziedzinie egzegezy NT był od 1972 r. akademickim wykładowcą egzegezy NT i biblijnego języka greckiego w Münster, a od 1979 r. już jako profesor egzegezy NT — w uniwersytecie w Paderborn, gdzie wykłada do dziś jako człowiek świecki. Czynnie też angażuje się na rzecz żydowsko-niemieckiego dialogu. Opublikował wiele artykułów i kilka książek, np. *Biblische Handlungsweisungen. Beispiele pragmatischer Exegese* (1983) i *1. Petrusbrief, 2. Petrusbrief, Judasbrief*: (1987).

Jak wynika z przedmowy, omawiane dzieło miało stanowić część wspólnie z D. Dormeyerem opracowanej historii badań dla serii wydawniczej *Beiträge der Forschung*. Z przyczyn techniczno-finansowych nie mogło się ukazać jako wspólnie wydane dzieło, a szkoda, bo już tytuł książki D. Dormeyera *Evangelium als literarische und theologische Gattung*, wydanej w 1988 r. w wydawnictwie w Darmstadt, wskazuje, że te 2 dzieła wzajemnie się uzupełniają, co ogromnie ułatwiłoby czytelnikowi zapoznanie się z ich treścią. Podtytuł książki H. Frankemöllego (*Ein Forschungsbericht*) wskazuje także wyraźnie, że przedmiotem zainteresowań autora jest ta sama tematyka w przekroju dokonanych już w tej materii badań.

Nie znaczy to oczywiście, że te 2 dzieła niewiele różnią się od siebie. O ile D. Dormeyer próbuje dać odpowiedź na pytanie, czy ewangelie jako analogiczny twór powinny być umieszczone w ramach starotestamentalno-wczesnojudaistycznej i starożytnej historii literatury, czy też chodzi o nowy twór specyficznie chrześcijańskiego języka wewnątrz pierwotnych gmin, o tyle H. Frankemölle szuka odpowiedzi na pytanie,

co ma wspólnego pojęcie „ewangelia” z literackim gatunkiem ewangelicznych opowiadań Jezusa?, czy istnieją jakieś punkty styeczne między teologicznym i literackim pojęciem „ewangelii”?

We *Wstępie* (s. 1—16) autor zaznacza, że bezspornym w badaniach pozostaje fakt, iż pojęcie „ewangelia” dla oznaczenia gatunku literackiego pojawia się dopiero w 2-im wieku i to nie w NT; w nim oznacza zawsze ustnie głoszone orędzie zbawienia. Teologiczne pojęcie „ewangelii” powraca ponownie dopiero w ostatnich dziesiątkach lat ubiegłego stulecia, czemu wyraz daje F. Ch. Baur, przy czym ówczesne wyjaśnienia (wewnątrzchrześcijańskie pojęcie, starotestamentalne pochodzenie, grecko-rzymskie pochodzenie) pozostały do dziś.

Następnie pokazuje autor różne punkty widzenia, tego zagadnienia, poczynając od najnowszych prac D. Dormeyera, akcentujących przede wszystkim literacki gatunek „ewangelii”, przy równoczesnym niedocenianiu teologicznego pojęcia „ewangelii”, które — jego zdaniem — nigdzie nie było ważne. W dalszym ciągu wstępnych uwag pokazuje autor opinie wielu innych egzegetów, najczęściej protestanckich, niekiedy różniących się między sobą (Vielhauer, Käsemann, Bultmann, Schmidt, Marxen, Conzelmann i inni) niejako po to, by na podstawie wielości i wagi cytowanych nazwisk stwierdzić na s. 12, że „ewangelia” jako rodzaj literacki i pojęcie „ewangelii” jako ustnego orędzia zbawienia są sobie wzajemnie przyporządkowane.

Dalsze rozważania autora zawarte są w 3 rozdziałach, choć tym razem jest to termin umowny, ponieważ mamy do czynienia jedynie z cyfrową numeracją zarówno w przypadku rozdziałów jak i paragrafów licząc już od wstępu (np. zamiast powszechnie stosowanych określeń dla rozdziału drugiego i kilku jego paragrafów mamy tylko 2, 2.1, 2.2, 2.2.1, 2.2.3 itd.).

Poddając analizie w 1-ym rozdziale (w książce p. 2) pojęcie „ewangelia” autor recenzowanej książki stwierdza, że termin ten zajmuje uprzywilejowane miejsce w egzegezie naszego stulecia. Potwierdza to koncepcja opracowania TWNT (1933nn) oraz monograficzne opracowania na temat chrystologicznych tytułów czy podstawowych pojęć teologicznych, typowych dla teologii Pawłowej (np. usprawiedliwienie, Pneuma, Kyrios). Dokonując przeglądu badań na przykładzie prac J. Schniewinda (1927 i 1931), G. Friedricha (1935) i P. Stuhlmachera (1968) autor dochodzi do wniosku, że nie wnoszą one nic lub prawie nic do zrozumienia gatunku literackiego „ewangelii”, ale równocześnie przeglądając prace na temat gatunku „ewangelia” (Bläser, Michel, Schnackenburg) dochodzi się do wniosku — stwierdza H. Frankemölle — że nie poświęcają one wiele uwagi pojęciowej problematyce tego terminu.

Autorowi omawianej książki chodzi o znalezienie odpowiedzi na pytanie, czy pojęcie i gatunek literacki „ewangelia” posiadają przynaj-

mniej częściowe, a może nawet całkowicie identyczne struktury kerygmaticzne i narratywne? Odpowiedzi na tak postawione pytanie spodziewa się autor po przebadaniu tego terminu w kontekście żydowsko-chrześcijańskiego tworzenia się kanonu ksiąg świętych (s. 26—29); w NT (29—31), gdzie występuje 76 razy i zawsze oznacza ustne głoszenie; u Ojców apostołskich (31—38), gdzie najpierw oznacza ustne głoszenie, a potem — gatunek literacki; w pismach apokryficznych (38—45) oraz na koniec w kontekście grupy słów o tym samym rdzeniu (ewangelidzo, euangelion) czy zbliżonym znaczeniu (45—57).

W 2-im (w książce p. 3), najobszerniejszym rozdziale (s. 58—161) ukazuje H. Frankemölle pojęcie „ewangelia” w historycznym rozwoju badań tego zagadnienia. Najpierw poddaje autor krytycznej ocenie 2 niemal równocześnie ogłoszone drukiem dzieła (R. Schustera z 1967 r. i P. Stuhlmachera z 1968 r.), które przegląd opinii na ten temat rozpoczynają od F. Ch. Baura (1966/67), a kończą na R. Bultmannie (s. 58—63). Następnie zastanawia się nad pojęciem „ewangelia” w pozanowotestamentalnej literaturze i podejmując dyskusję z różnymi autorami dochodzi do wniosku, że rzeczownik „ewangelia” nie ma znaczenia teologicznego ani w hebrajskim, ani w greckim tekście ST, ani u Filona, W LXX natomiast występuje to pojęcie tylko w liczbie mnogiej i oznacza po prostu orędzie w sensie świeckim (Botschaft).

Narratywne elementy, z których można by ewentualnie wyprowadzać motywację dla nowotestamentalnych opowiadań historycznych, nie są właściwe dla tego pojęcia. Czasownik natomiast (euangelidzesthai) może mieć eschatologiczno-teologiczny sens, a jego oddziaływanie na teksty qumrańskie oraz na nowotestamentalne zastosowanie języka (u synoptyków i Pawła) jest bezsporne.

Nie da się stwierdzić bezpośredniej zależności pojęcia „ewangelia” od hellenistyczno-rzymskiego języka (kult władców, kult cesarza), nawet jeżeli w napisach przy pojęciu „ewangelia” można znaleźć religijne składniki znaczeniowe. Na pytanie, czy można liczyć się w obrębie grecko-rzymskiego języka z oddziaływaniem na gatunek „ewangelia”, można odpowiedzieć w ten sposób: wprawdzie rzeczownik euangelia odnosi się do narodzenia, osiągnięcia pełnoletności, ogłoszenia i wstąpienia na tron cesarza, ale wszystkie te dowody pochodzą z ponowotestamentalnych czasów. Brak zupełnie kerygmaticznej orientacji w pozanowotestamentalnych „paralelach” Wpływu hellenistyczno-rzymskiego języka na pojęcie „ewangelia” w przednowotestamentalnym judaizmie dowodzą Filon i Józef Flawiusz pokazując, jak mogły wzajemnie łączyć się judaistyczne i helleńsko-rzymskie pojęcia abstrakcyjne, nie będąc zwiastunami nowotestamentalnych teologów.

Z tego, co do tej pory powiedziano, wynika, że nowotestamentalne pojęcie „ewangelia” jest semantycznie bez analogii, mimo że niektó-

re elementy tego pojęcia (orędzie jako zdarzenie zbawcze, powiązane z osobą) znajdują się w pozanowotestamentalnej literaturze (Filon, Józef Flawiusz, kult cesarza). Brak jednak dowodów, że zostały one przejęte jako tradycja.

Można natomiast wykazać, że chrześcijaństwo przejęło czasownik euangelidzesthai z języka Deutero-Izajasza. Uderza przy tym, że ten czasownik nie występuje w ogóle u Mk, a w źródle Q tylko 1 raz (Mt 11, 5). Hellenistyczni misjonarze jako przekazicieli przed-Markowej i przed-Pawłowej tradycji utworzyli analogicznie do czasownika rzeczownik w liczbie pojedynczej dla opisanego podstawowych wydarzeń z życia Chrystusa (śmierć i zmartwychwstanie), chrześcijańskich przemówień misyjnych, wiary w spełnianie się starotestamentalnych obietnic itp. Na pytanie, czy u Mk czy u Pawła znajduje się najstarsza tradycja, czy też stoi za tym jakaś grupa, nie da się odpowiedzieć.

Na zakończenie tego długiego rozdziału podejmuje autor recenzowanej książki problematykę „ewangelii” w przed-Pawłowej i Pawłowej tradycji, w źródle Q, w przed-Markowej i Markowej tradycji, w ewangelii Mateusza, w przed-Łukaszowej i Łukaszowej tradycji, i na koniec — w pozostałych pismach NT, podejmując oczywiście dyskusję teraz jak i wcześniej z różnymi punktami widzenia u różnych autorów. Wszędzie pojęcie „ewangelia” zakłada chrystologiczny kontekst, nigdzie jednak nie wyczuwa się obszernego wszystkie aspekty obejmującego rozwinięcia form nauki. Euangelion jako orędzie Chrystusa było od początku w najstarszej tradycji chrześcijańskiej, na ile możliwa jest rekonstrukcja, zorientowana kerygmatyczno-chrystologicznie i soteriologicznie.

W 4-ym punkcie książki czyli w 3-im rozdziale wedle umownego sposobu określania (s. 162—203), nie licząc ostatniego, krótkiego rozdziału (5 p. w książce, a 4-go według przyjętego na początku sposobu omawiania), w którym autor podsumowuje wyniki i wyciąga wnioski w formie tez (s. 204—214) — autor ukazuje niektóre teorie dotyczące stosunku „ewangelii” jako pojęcia i jako literackiego gatunku. Wymienia ich 3: jednolity pierwotny kerygmat (Ur-Kerygma) jako podstawa dla gatunku „ewangelii”, model kazania Piotra jako podstawa ewangelii Marka i inne małe gatunki jako podstawa gatunku „ewangelii”.

Recenzowana książka nie należy z pewnością do tych, które czyta się łatwo. Jest napisana językiem trudnym, może aż nadto fachowym. Autor pisze w typowo niemieckim stylu — zdania rozciągają się niekiedy na pół strony. Trzeba jednak przyznać, że konsekwentnie trzyma się tematu. Nie gubi też z oczu podtematu i wszystkie zagadnienia ujmując w kontekście rozważań wielu autorów, znanych i mniej znanych, zajmujących się na przestrzeni historii pojęciem i literackim ga-

tunkiem „ewangelii”. Znaczną część książki stanowią cytaty różnych autorów. Można zrozumieć, że przy przeglądzie historycznym wielu opinii nasuwa się konieczność ich cytowania, ale nasuwa się tu wątpliwość, czy nie jest ich za dużo, zwłaszcza że niektóre cytowane są w pisowni staroniemieckiej.

Na koniec podaje autor obfitą bibliografię (s. 216—237) oraz indeks miejsc biblijnych, innych pism i autorów (s. 238—250) i indeks rzeczowy (s. 251—255), co pozwala szybko znaleźć interesujący czytelnika fragment. Najbardziej jednak ułatwia zorientowanie się w tej niełatwo napisanej książce p. 5 dzieła, w którym autor zebrał w kilku punktach, główne osiągnięcia swoich badań.

*J. Załęski*